

(Józefa), który zamierzał żyć w małżeństwie, może to być wyrzeczenie oparte tylko na wierze. Prowadzi ono do udziału w dziewiczej płodności Małżonki. To niezwykle doświadczenie przeprowadza św. Józefa ze Starego do Nowego Przymierza. Od strony cielesnej może być uznany tylko za Ojca — karmiciela i opiekuna Jezusa Chrystusa, natomiast od strony duchowej jest on uczestnikiem Ojcostwa Boga. Dochodzi do tego, gdy na Boże wezwanie wypowiada milczące „tak”. Życie Józefa opromienia jego ukryta dziewicza płodność, a jego małżeństwo z Maryją jest wypełnieniem małżeństwa i posłuszeństwa prorockiego.

* * *

Postać św. Józefa integralnie wpisana jest w całokształt historii zbawienia, w jej pełnię. Wydzielenie w Starym Testamencie tego, co należy do św. Józefa znacznie rozjaśnia jego nowotestamentalny obraz. Św. Józef, obok Maryi i Jana Chrzciciela stanowi filar jedności Dwu Testamentów. Prawda o św. Józefie może być wypowiedziana tylko w taki sposób, który tę jedność zakłada i ją realizuje.

Rzym

KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Ks. Stanisław Hareźga

Mt 19,16—22 ŹRÓDŁEM NAUKI MORALNEJ W ENCYKLICE VERITATIS SPLENDOR

Kościół od początku sięgał po tekst Mt 19,16—22, by głosić prawdę o chrześcijańskiej moralności. W wyjątkowy sposób czyni to Jan Paweł II w swej najnowszej encyklice *Veritatis splendor*. W pierwszym jej rozdziale, poprzez wnikliwą egzegezę tekstu biblijnego, przygotowuje grunt do wykładu niektórych podstawowych problemów nauczania moralnego Kościoła. Dzięki temu wykład ten, zawarty w dwóch dalszych rozdziałach encykliki, zyskuje wyjątkową głębię i siłę argumentacji. Warto wskazać na zasadnicze punkty papieskiej perykopy Mt 19,16—22, by mogły służyć jako pomoc w przepowiadaniu prawdy o postępowaniu moralnym człowieka.

1. Przystępując do analizy rozmowy Jezusa z bogatym młodzieńcem, Jan Paweł II zauważa, że możemy w nim rozpoznać każdego człowieka, który przychodzi do Chrystusa, by pytać Go o zasady moralne i sens życia (VS 7). Ewangelista nie nazywa go po imieniu, poprzestając jedynie na określeniu: „pewien człowiek” i zaznaczając

nieco dalej, że był to młodzieniec (Mt 19,16.20.22). Św. Łukasz mówi, że był to „dostojnik” (18,18). Zaś św. Marek dodaje szczegóły, że Jezus wybierał się w drogę i wtedy ów człowiek przybiegł do Niego i upadł przed Nim na kolana (10,17). Wszyscy Synoptycy jednomyślnie podkreślają, że był to człowiek bogaty. Z jego sposobu mówienia i zachowania się wynika, że był osobą szlachetną, pełną dobrych pragnień. Zafascynowany osobą Jezusa przychodzi do Niego, by rozeznąć swoje postępowanie i zatroszczyć się o większe dobro w swoim życiu.

Na wzór bogatego młodzieńca każdy człowiek winien przychodzić, czy biec do Jezusa, stawać przed Nim w pokorze i odkrywając trudności w rozeznaniu dobra moralnego pytać, jak należy postępować. Dziś możliwe jest to w Kościele i za jego pośrednictwem. To w tym celu Bóg dał ludziom swój Kościół, by — jak mówi Ojciec Święty — „umożliwić im spotkanie z Chrystusem” (VS 7). Dlatego postawa „Chrystus — tak, Kościół — nie” jest fałszywa i absurdalna. Propagują ją ci, którzy w rzeczywistości nie chcą spotkania z Chrystusem, uciekając przed Jego odpowiedzią na pytania o sens i cel ludzkiego życia.

2. Skoro jednak w Kościele przychodzi się do Jezusa jak ewangeliczny młodzieniec, to przede wszystkim w tym celu, by pytać Go: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” (Mt 19,16). Ojciec Święty podkreśla, że tak postawione pytanie stawia w centrum problem więzy, jaka istnieje między moralnym dobrem czynu ludzkiego, a ostatecznym celem człowieka (VS 72). Ten cel konkretyzuje się w odwiecznym prawie Bożym, jakie „ustanowione jest przez Mądrość Bożą, która każe każdej istocie zmierzać do jej celu” (tamże). Ludzka osoba, zachowując swoją wolność, podlega temu prawu, jako prawu naturalnemu, które obowiązuje każdą istotę obdarzoną rozumem. To odwieczne prawo, wpisane w ludzkie serce (por. Rz 2,15), poznawane jest przez naturalny rozum człowieka, a jego „świadkiem” jest głos sumienia (VS 57). Pisząc o jego roli, Ojciec Święty podkreśla, że jest ono „zastosowaniem prawa do konkretnego przypadku, dzięki czemu prawo staje się dla człowieka wewnętrzną regułą, wezwaniem do czynienia dobra w konkretnej sytuacji” (VS 59). W ten sposób bez względu na to, czy człowiek uznaje Boga i wierzy w Niego, czy też nie, w sumieniu jako „sanktuarium człowieka” otwiera się na Jego głos (VS 58).

W dialogu z młodzieńcem Jezus mówi o tym, kiedy na jego pytanie o dobro odpowiada: „Jeden tylko jest Dobry” (Mt 19,17). W Bogu istnieje ostateczna prawda. Problem w tym, żeby rozpoznać Boga jako Tego, który „jeden tylko jest Dobry” i postępować zgodnie z tym, co Bóg wpisał w ludzką naturę jako prawo naturalne. Odrzucenie tej prawdy o Bogu jako Dobru ostatecznym człowieka byłoby pozbawianiem każdej dziedziny ludzkiego życia moralnego oparcia (VS 101). Dlatego uznać Boga — jedyne Dobro, to odnaleźć źródło życia i cel działania. Dla chrześcijanina taka możliwość istnieje w Jezusie Chryś-

tusie. Przeczuwa to już ewangeliczny młodzieniec, który w redakcji pozostałych Synoptyków nazywa Jezusa „Nauczycielem dobrym” (Mk 10,17; Łk 18,18). Św. Mateusz uniknął trudności związanych z takim sformułowaniem i połączył pytanie młodzieńca o dobro z Bogiem „jedynie Dobrym”. Tak więc myśleć o dobru, pragnąć go i czynić, można wtedy, kiedy uznaje się Boga, Jego odwieczne prawo wpisane w ludzkie serce, o czym mówi każdemu głos sumienia.

3. Konkretyzacją tego prawa, za którym stoi Bóg najwyższe Dobro, są Boże przykazania nadane Izraelowi na znak przynależności do Pana z racji zawartego przymierza. Dlatego Jezus mówi do bogatego młodzieńca: „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (Mt 19,17). Jan Paweł II, nawiązując do tych słów, pisze: „Odpowiedź Jezusa i odwołanie się do przykazań oznacza, że drogą do celu jest przestrzeganie Bożych praw, które chronią dobro człowieka” (VS 72). Skoro Bóg — „jeden tylko Dobry” daje człowiekowi, one są dla niego dobrem, gwarancją prawdziwej wolności, dzięki nim może rozróżniać dobro od zła. Dlatego Ojciec Święty podkreśla, że „moralna jakość ludzkiego działania zależy od wierności przykazaniom, wyrażającej posłuszeństwo i miłość” (VS 82). Z tej racji rugowanie przykazań z życia ludzkiego byłoby pozbawieniem go oparcia moralnego, bez którego nie ma perspektywy życia w prawdzie i wolności.

Jezus jako „nowy Mojżesz” potwierdza przykazania jako „drogę i warunek zbawienia” (VS 12). Ponieważ młodzieniec pyta Go o konkretne przykazania, Jezus w odpowiedzi wskazuje na przykazania Dekalogu dotyczące bliźniego. One bowiem stanowią różne ujęcia jedyne przykazania miłości, mając na względzie dobro osoby. Ojciec Święty, komentując to miejsce dialogu Jezusa z młodzieńcem, przypomina, że przykazania te ujęte w formie negatywnej obowiązują wszystkich bezwzględnie i nie wolno ich nikomu łamać, gdyż stanowią podstawowe zasady życia każdego społeczeństwa (VS 52).

Chrześcijan obowiązują przykazania w interpretacji Jezusa, który powiedział o sobie, że „nie przyszedł znieść Prawa, ale wypełnić” (Mt 5,17). Jan Paweł II, powołując się na Kazanie na Górze, wyjaśnia, że „Jezus prowadzi do wypełnienia Bożych przykazań, zwłaszcza przykazania miłości bliźniego, nadając jego wymaganiom charakter wewnętrzny i bardziej radykalny” (VS, n. 15). Dlatego Ojciec Święty wskazuje, że „przykazań nie można traktować tylko jako progu minimalnych wymagań, którego nie należy przekraczać, ale raczej jako otwartą drogę doskonałości moralnej i duchowej, której istotę stanowi miłość” (tamże). Kiedy więc młodzieniec odpowiedział Jezusowi, że przestrzegał przykazań od młodości i zapytał: „czego mi jeszcze brakuje?” (Mt 19,20), Nauczyciel dobry, spoglądając na niego z miłością (Mk 10,21), zaprasza go na drogę doskonałości.

4. W encyklice Ojciec Święty naucza, że proponowaną przez Jezusa drogę do doskonałości należy interpretować w kontekście całego orędzia moralnego Ewangelii, a zwłaszcza w kontekście Kazania na

Górze, w świetle Jezusowych błogosławieństw (VS 16). W tym duchu doskonałość uczniów Jezusa to nic innego jak „dojrzałość w darze z siebie”. Stąd propozycja Jezusa: „idź, sprzedaj co posiadasz i rozdaj ubogim” (Mt 19,21), objawia, jak mówi Jan Paweł II, „dynamikę wzrastania wolności ku pełnej dojrzałości” (VS 17). Wzrastanie to, o czym świadczą słowa Jezusa, uzależnione jest od radykalniejszej praktyki przykazania miłości bliźniego. Ona zaś jest niczym innym jak naśladowaniem Jezusa. Ojciec Święty nazywa go „pierwotnym i najgłębszym fundamentem chrześcijańskiej moralności” (VS 19); a konkretyzując, podkreśla, że oznacza ono: „przyłgnięcie do osoby Jezusa” (tamże); „pójście za Nim drogą miłości, która oddaje się bez reszty braciom dla miłości Boga” (VS 20) i „upodobnienie się do Jezusa, który stał się sługą aż do ofiarowania siebie na krzyżu” (VS 21).

Ostatnie słowa Jezusa do młodzieńca: „przyjdź i chodź za Mną!” (Mt 19,21) są według Ojca Świętego „największym wywyższeniem ludzkiej wolności” (VS 66). Jest to szczególna nowość Ewangelii. Wezwanie Jezusa do „pójścia za Nim” jest nowym sformułowaniem pierwszego przykazania: „Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz jest Bogiem jedynym...” (Pwt 6,4) i „dominuje nad moralnością Nowego Przymierza” (VS 66).

Choć na wzór bogatego młodzieńca moglibyśmy powiedzieć: „Przestrzegalem tego wszystkiego...”, stając przed Jezusem, zauważamy, że poprzestajemy jedynie na legalistycznym zachowaniu przykazań, a daleko nam do wiernego Jego naśladowania. Trzeba więc często pytać siebie: „czego mi brak w miłości” i podejmować propozycję Jezusa do „pójścia za Nim” jako ciągle nową możliwość wzrastania ku pełnej wolności oraz zdobywania świętości i doskonałości chrześcijańskiej.

5. Naśladowanie Jezusa nie jest jednak możliwe z nas samych. Dlatego Jezus zaprasza każdego, jak tamtego młodzieńca: „Przyjdź i chodź za Mną” (Mt 19,21). Chodzi o włączenie się swoim życiem w doświadczenie Jego całkowitego daru z siebie. Dlatego Ojciec Święty zachęca do nieustannego wpatrywania się w Chrystusa ukrzyżowanego, gdyż On „objawia autentyczny sens wolności, w pełni go realizuje poprzez całkowity dar z siebie i powołuje swoich uczniów do udziału w tej samej wolności” (VS 85).

Wpatrując się w Chrystusa, by „iść za Nim” drogą miłości jako „daru z siebie”, należy otwierać się na dar Chrystusowego Ducha. Możliwość taka istnieje poprzez życie sakramentalne, modlitwę i rozważanie Słowa Bożego. Jedynie łaska, dar Ducha Świętego, Jego miłość, może umocnić człowieka, by naśladował Chrystusa i „trwał w Jego miłości”. Jeżeli człowiek odrzuca ten dar, nie może podjąć drogi za Jezusem. Świadczy o tym zachowanie młodzieńca, który na słowa Jezusowego zaproszenia odchodzi smutny. Wtedy Jezus zaleknionym uczniom przypomina prawdę o wszechmocy Bożej: „U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe” (Mt 19,26). Naśladowanie Jezusa jest możliwe, ale mocą Jego Daru, jakim jest Duch Święty. O ten

Dar uczniowie Jezusa winni więc nieustannie prosić i na Niego się otwierać. Jan Paweł II nazywa Go „źródłem i mocą życia moralnego nowego stworzenia” (VS 28).

Ojciec Święty, kończąc analizę rozmowy Jezusa z bogatym młodzieńcem, stwierdza, że „toczy się ona w pewnym sensie w każdej epoce dziejów” (VS 25). Jezusowej „odpowiedzi” na pytania moralne dziś należy szukać w Kościele, w którym „urzeczywistnia się stała obecność Chrystusa przy człowieku każdej epoki” (tamże). Dlatego Jan Paweł II podkreśla, że „Chrystus odpowiada słowami Nowego Przymierza, które powierzył swemu Kościołowi”, że „w odpowiedzi Kościoła brzmi głos Jezusa Chrystusa, głos mówiący prawdę o dobru i złu” (VS 117). Kościół jest więc „filarem i podporą prawdy” (por. 1 Tm 3,15). Spełniając tę misję, Ojciec Święty ogłosił encyklikę *Veritatis splendor*, by dopomóc człowiekowi w jego dążeniu do prawdy i wolności.

W niniejszym opracowaniu uwzględnione zostały najważniejsze elementy papieskiej egzegezy perykopy Mt 19,16—22, które stały się źródłem nauki moralnej encykliki. Ich wartość podkreśla sam Ojciec Święty na początku rozdziału drugiego, kiedy pisze: „Analiza rozmowy Jezusa z bogatym młodzieńcem pozwoliła nam wydobyć istotne elementy Objawienia Starego i Nowego Testamentu na temat postępowania moralnego. Są nimi: podporządkowanie człowieka i wszystkiego co czyni Bogu, Temu, który „jeden tylko jest Dobry”; związek pomiędzy moralnym dobrem ludzkich czynów a życiem wiecznym; naśladowanie Chrystusa otwierające przed człowiekiem perspektywę doskonałej miłości; a wreszcie dar Ducha Świętego jako źródło i moc życia moralnego „nowego stworzenia” (VS 28). Oby powrót do dialogu Jezusa z bogatym młodzieńcem poprzez lekturę encykliki *Veritatis splendor* stawał się źródłem nauczania i życia całego Kościoła i wszystkich ludzi dobrej woli.

Przemysław

KS. STANISŁAW HAREŻGA

S P R A W O Z D A N I A

Ks. Jerzy Chmiel

VII COLLOQUIUM BIBLICUM W WIEDNIU (1992)

Już po raz siódmy w Wiedniu, w dniach 24.—27. października 1992 r., miało miejsce Colloquium biblijne, którego tematem były aspekty *ruach* i *pneuma* w Starym i Nowym Testamencie. O aspektach tych mówili kolejno w referatach, które były impulsami do szerszych dyskusji: